

HORDY W NATARCIU

Pojawiali się jak grom z jasnego nieba. Plądrowali, mordowali, gwałcili, niszczyli. Zależnie od epoki nosili różne miana: Goci, Wandalowie, Frankowie, wikingowie, Mongołowie. Wszystkie te ludy znane są w podręcznikach historii pod wspólnym mianem: barbarzyńcy. Greckie określenie „barbaros”, oznaczające kogoś dzikiego, nieznającego języka doskonale pasowało do najeźdźców, kojarzących się atakowanym z potworami z piekła rodem. Tymczasem, gdyby nie barbarzyńcy nasz świat nie byłby taki, jakim znamy go dziś. Gdyby nie najazdy barbarzyńców zapewne nie istniałby w obecnym kształcie Francja, Anglia, Rosja. Jednak książka Thomasa J. Craughwella to nie opowieść o tym, co by było gdyby. Autor z dużą swobodą opisuje, jak „siły gwałtowne i nieuporządkowane” niszczyły cywilizowany świat – najpierw Greków i Rzymian, a później chrześcijańskich władców – by następnie (najczęściej) coś w miejsce tego świata zbudować nowego. Książka pełna jest anegdot i ciekawostek, np. jak wikingowie pod wodzą Hastinga i Bjorna Żelaznobokiego pomylili Lunę z Rzymem, czy jak Olga Kijowska pomściła śmierć swego męża. Opowieść kończy się podbojami Mongołów, w naszej części Europy lepiej znanych jako Tatarzy. Czyngis-chan i jego potomkowie władali imperium większym niż obecne USA, Kanada i Meksyk razem wzięte. Po śmierci założyciela nie przetrwało jednak dłużej niż 100 lat. Pędzące przez stepy ostatnie ordy zostały nam pamiątkę – Rosję taką, jaką znamy dziś.

„Jak najazdy barbarzyńców ukształtowały współczesny świat”

Thomas J. Craughwell, PWN, Warszawa 2009



✖ AGNIESZKA UCIŃSKA

ABSURDY POLSKI LUDOWEJ

Niesłabnąca popularność komedii Barei pokazuje, że darzymy niesłabnącym sentymentem

„PRL czas nonsensu.”

Polskie dekady. Kronika naszych czasów 1950–1990

Wiesław Kot, wyd. Publicat, Poznań 2008

niektóre aspekty życia w PRL-u. Kolejne pokolenia widzów nie są już jednak w stanie wychwycić wszystkich niuansów ówczesnej rzeczywistości. Co to był murarski poniedziałek, dlaczego w latach 50. lepiej było spotkać na szosie psa niż barana, kim była „gruzinka”, w jaki sposób – według książki kucharskiej – żywienie rodziny mogło wpłynąć na całokształt gospodarki narodowej... Książka Wiesława Kota pełna jest absurdów rodem z „Rejsu”, „Misia” czy „Wojny domowej”. Jednak w myśl zasady „coś za coś” próba przekroju wymusiła skróty i uproszczenia. Rekompensatą są poniekąd zdjęcia, niezależnie opowiadające historię PRL-u.

✖ ADAM BIENIAWSKI

EPOKA PROFESORA

Historię według Samsonowicza dobrze znamy – teraz mamy okazję poznać historię jego samego. Ukazał się bowiem wywiad-rzeka

„Świadek epoki”

Henryk Samsonowicz, Andrzej Sowa, Bellona, Warszawa 2009

z wybitnym mediewistą, będący czymś w rodzaju spowiedzi życia. Profesor opowiada Andrzejowi Sowie nie tylko o swej karierze badacza, ale także o dzieciństwie i młodości spędzonej w cieniu wojny i Powstania Warszawskiego. Potem pojawia się wątek zauroczenia komunizmem (a może pragmatycznego podejścia do niego?) i wstąpienia do PZPR. Samsonowicz uważa, że władza dawała wówczas duże możliwości rozwoju młodym badaczom i zasilenie szeregów partii komunistycznej miało sens i wcale nie było równoznaczne z poparciem dla polityki Stalina czy Bieruta. Zresztą Samsonowicz „odkupił tę winę”, stając się jednym z czołowych działaczy opozycji antykomunistycznej i wielkim ideowym autorytetem dla kolejnych pokoleń polskiej inteligencji.

✖ ARTUR GÓRSKI

CHARYZMA, WHISKEY I CYGARO

Niezdolny tępak. Małomówny jękała. Bity i poniżany w szkole. Niezdyscyplinowany i uparty. W dwóch słowach: nieszczęśliwy nieudacznik. Taka była opinia o Winstonie Churchill. Do czasu oczywiście. Dopiero w 1939 r. Brytyjczycy przejrzeni na oczy i politykę appeasementu, czyli fatalnego w skutkach ustępowania Hitlerowi, zamienili na przeciwstawianie się mu. A do czynu zawsze namawiał ich Sir Winston. Ten pijak, palacz, niepoprawny op-

tymista... Jak zatem wytłumaczyć jego sukces? Książka Helge Hesse daje kilka prostych odpowiedzi i fenomen Churchilla tłumaczy jego niespożytą energią, siłą woli i absolutnym przeświadczeniem, że to właśnie on ma całkowitą rację. Obowiązkowa lektura dla tych, którym nigdy nie przepowiadano sukcesu, a którzy nigdy w to nie uwierzyli.

✖ LUDWIK ANDRES

„Winston Churchill, Wizjoner”

Helge Hesse, StudioEmka, Warszawa 2009



AGENCJA SAMYCH PORAŹEK

Teoretycznie nie ma lepszej służby wywiadowczej niż amerykańska CIA. Skoro Stany Zjednoczone rządzą światem, muszą mieć do dyspozycji instrument, pozwalający na kontrolę owego świata – zarówno sojuszników (bo czyż można być pewnym ich lojalności?) jak i wrogów, nieustannie spiskujących przeciwko Wujowi Samowi i jego dominacji. Hollywoodzkie kino nauczyło nas, że Centralna Agencja

Wywiadowcza zawsze wygrywa, bo ma do dyspozycji gigantyczną sieć agentów, penetrującą każde, nawet najbardziej hermetyczne, środowisko polityczne i militarne. Jednak rzeczywistość nie zawsze jest tak idealna – tragedia 11 września 2001 r. uświadomiła nam, że amerykańskie służby wywiadowcze nie potrafią zapewnić bezpieczeństwa własnemu krajowi i tak naprawdę niewiele wiedzą na temat rzeczywistych zagrożeń. Taka też jest teza amerykańskiego publicysty Tima Weinera (tego samego, który upowszechnia rewelacje o więzieniach CIA w Polsce), autora głośnej książki „Dziedzictwo popiołów, historia CIA”. To monumentalne dzieło, które właśnie pojawiło się w Polsce, to nic innego jak wykaz błędów agencji popełnionych od samego początku jej istnienia; to spis szefów, którzy nie potrafili stanąć na wysokości zadania; to lista międzynarodowych afer kompromitujących CIA. Prawda to czy fałsz? Tego nie zweryfikujemy w najbliższym czasie...

„Dziedzictwo popiołów, historia CIA”

Tim Weiner, wyd. Rebis, Poznań 2009



✖ ARTUR GÓRSKI

